

Psychologiczne Inspiracje w badaniach regionalnych, Perspektywy i możliwości. [w:] Maksymilian Grzegorz [red.] *Historiograficzna prognoza 2000*, Bydgoszcz 2000, s. 193 – 207.

Badania regionalne (tak zresztą jak i cała historiografia) stoją u progu XXI wieku przed poważnymi wyzwaniami, jednym z nich jest odwrót powszechnego zainteresowania od historii przejawiający się zarówno mniejszą poczytnością publikacji historycznych jak i słabnącym zainteresowaniem studiami historycznymi. Trzeba jednak zastanowić się, czy jest to zmiana w ludzkim myśleniu, czy może znużenie dotychczasowym sposobem uprawiania historii i tworzenia narracji historiograficznej?

Trudno bowiem mówić o odwróceniu od charakterystycznego dla naszej cywilizacji myślenia historycznego. Nasza cywilizacja wytworzyła przecież sposób myślenia, który nie tylko uwzględnia głębię czasową, ale i upływ czasu czyni zjawiskiem ze swej natury **niepowtarzalnym**, co stanowi odwrót wcześniejszych koncepcji cykliczności dziejów. W ten sposób możliwe jest myślenie historyczne czyniące przeszłe dzieje czymś niepowtarzalnym i niezmiennym a zatem pewnym i godnym badania.

Czy zatem słabnące zainteresowanie jest efektem obumierania charakterystycznego dla naszej cywilizacji sposobu myślenia?

Aby odpowiedzieć na to pytanie należy zastanowić się nad kwestią przyczyny, dla której ludzie poświęcali swój czas i środki materialne na studiowanie i poznawanie przeszłości.

Odpowiedzi może być tu kilka: wielu zwykło sądzić, że badając przeszłe wydarzenia unikamy ponownego popełnienia dawnych błędów. Jest to chyba, jednak pewnego rodzaju iluzja bo aczkolwiek *vita magistra historiae*, to jednak głównie uczy tego, że niewiele z błędów naszych przodków uchroniło nas przed ich ponownym popełnieniem. Już w starożytności Semproniusz Aselio twierdził, że: *Księgi annałów nie potrafią ani zachęcić nikogo do obrony republiki, ani też zniechęcić do czynienia zła.*¹ Do tej uwagi możemy niestety dodać fakt, jak szybko po I Wojnie Światowej nastąpiła Druga Wojna Światowa, po niej tzw. zimna wojna, która ustąpiła miejsca wielu mniejszym acz krwawym i okrutnym konfliktom na Bałkanach i Zakaukaziu. Co gorsza ludzi, którzy wywoływali te wojny nie sposób obwinić o nieznajomość historii, znali ją bardzo dobrze lecz nie była dla nich nauczycielką pokoju i miłosierdzia, lecz wojny i zemsty...Podobnie trudno powiedzieć, by w

¹ Aulus Gelliusz 5,18.9 cyt. za: Tadeusz Zawadzki, *Vita magistra historiae*, Poznań 1993, s. 5

przeszłości kryła się wiedza przydatna dzisiaj tak dalece by mogła w wymierny, materialny sposób wynagrodzić czas i pieniądze poświęcone na badania. W sferze potrzeb duchowych należy szukać przyczyn, dla których ludzie szukają wiedzy o przeszłości.

Nieprzypadkowo łączy się zainteresowanie historią z pojęciem patriotyzmu, wiek XIX – „złoty wiek” uczuć narodowych Polaków był nie tylko wiekiem powstań narodowych, ale i wiekiem największego zainteresowania historią. Książki Askenazego, Smolki a nawet niełatwego pod względem języka, Wojciechowskiego były nie tylko kamieniami milowymi polskiej nauki, ale i prawdziwymi przebojami, bestsellerami w pełnym tego słowa znaczeniu. Czy można zatem sądzić, że patriotyzm polski (zwłaszcza teraz, po odzyskaniu pełnej niezawisłości) osłabł i historia skazana jest na nędzną wegetację w tych nowych, niepatriotycznych czasach?

Miejmy nadzieję, że pozostała dla naszej nauki jakaś szansa na rozwój. Zastanówmy się bowiem czym jest faktycznie patriotyzm? Patriotyzm – umiłowanie ojczyzny – ziemi ojca – ojcowizny, zatem tego co własne co jest **integralną częścią nas samych**. Tylko jeżeli zidentyfikujemy nasz interes z interesem swojego narodu, kultury, religii jesteśmy gotowi na poświęcenie swojego czasu, wysiłku, majątku a nawet życia.

Człowiek nie potrafi funkcjonować jako istota odizolowana, w oderwaniu od wszelkich więzi. Rozbitkowie rzućni przez sztorm, bądź z własnej woli wysadzeni na bezludne wyspy jak pamiętny John Selrik, szybko dziczeli, zapominali ludzkiej mowy, integrowali się z zwierzęcymi mieszkańcami swojego otoczenia. Człowiek istnieje jedynie w kulturze i jedynie dzięki daleko posuniętej integracji z kulturą, narodem, społeczeństwem. Człowiek społeczności ahistorycznych, jak potwierdzają liczne badania integruje się z mitem, któremu podporządkowana jest jego kultura², człowiek kultury historycznej integruje się z historią z opowieściami o czasach minionych³. Gdy podstawą samookreślenia jednostki był jego ród, „historią” były opowieści o czynach przodków. Później, gdy jednostka identyfikowała się z swoją warstwą społeczną – badacze dziejów przedstawiali jej znamienitą genezę tak jak polska szlachta pragnęła wywodzić się od Sarmatów. Wreszcie, gdy nastąpiły czasy świadomości narodowej – nastał i Złoty Wiek narodowej historii, wiek, którego schyłek, przesunięty w czasie dzięki zawieruchom wojennym i antynarodowym staraniom komunistycznego reżimu, było nam dane obserwować. Proces przemian świadomościowych nie zakończył się bowiem na etapie świadomości narodowej – nikt oczywiście nie twierdzi, że

² na ten temat pisze szerzej Mircea Eliade

³ Tę mentalną rolę historiografii – ukazywanie człowiekowi jego korzeni wyraźnie podkreśla znamienity polski historyk i metodolog historii Jerzy Topolski w swojej książce *Świat bez historii*

ona zaniknie, podobnie jak nie zanikły wcześniej świadomość rodowa i klasowa. Należy jednak się spodziewać pewnego przełożenia akcentów. Dużą i coraz większą rolę odgrywa świadomość globalna obok niej następuje też renesans świadomości regionalnej – opartej o świadomość pochodzenia z tej ziemi, z tego miasta – gdzie każda wieś, czy miasteczko może stać się dla swoich mieszkańców **centrum świata**. W tym odrodzeniu patriotyzmu regionalnego należy chyba dopatrywać się wielkiej szansy historii spraw małych – mikrohistorii.

Historia regionalna musi jednak sprostać wielkiej potrzebie ludzkiego ducha potrzebie odnajdywania własnych korzeni.

Prześledźmy listę bestsellerów historycznych ostatnich 30 lat, książek, które oprócz mniejszego bądź większego uznania w świecie nauki zdobyły sobie olbrzymie zainteresowanie szerokich rzesz czytelników, z najbardziej poczytnych należy wymienić:

- „Montaillou- wioska heretyków” Emmanuela Le Roy Ladurie
- „Ser i robaki” Carlo Ginzburga
- "The Great Cat Massacre" Roberta Darntona
- "The Dead Certainties" Simona Shamy

Wszystkie te prace, uciekają od tematyki politycznej, nie zajmują się też historią gospodarczą – poświęcone są człowiekowi w całym skomplikowaniu jego psychiki, powiązań społecznych, mentalnych i seksualnych. Człowiekowi odległemu od ludzi, którzy kupowali te książki a jednak zdającemu się być im bardzo bliskim. Człowiekowi, w którym owi czytelnicy szukali swoich korzeni. Te prace można uznać za wzorzec dla historii regionalnej XXI wieku, ich autorzy postawili sobie za zadani zrozumieć i uczynić zrozumiałym obyczaje, występki, zachowania, dawno już nieżyjących, lecz nie anonimowych ludzi. Znany doskonale dole i niedole młynarza Domenica Scandelliego zwanego też Menocchiem bohatera „Sera i robaków”, prostego pasterza Piotra Maury wypasającego swe stada na wzgórzach okalających małą okcytańską wieś Montaillou, młodego paryskiego zecera Nicolasa Contat’a opisującego nam jak doszło do „kociej masakry” na Rue Saint-Severin i wreszcie generała Wolfa, którego tajemniczej śmierci poświęcone są *Martwe pewniki*.

Zadaniem centralnym historiografii XXI wieku może zatem być zrozumienie i udostępnienie czytelnikowi świata człowieka odległego w czasie – a zatem człowieka bardzo nam obcego, egzotycznego. Tutaj historiografia może skorzystać z osiągnięć innych nauk o człowieku: antropologii kulturowej i biologicznej, socjologii a nawet socjobiologii i wreszcie psychologii głębi.

Przyjrzyjmy się możliwości zastosowania w badaniach nad historią regionalną narzędzi psychologicznych: mianowicie psychologii głębi.⁴

Historyk i psycholog głębi⁵ zajmują się przecież tym samym- badają człowieka. Dlatego nierzadko historyk zajmuje się analizą duszy- gdy (parafrazując określenie Marca Blocha) tropi człowieka jak łowca zwierzynę. Łowca musi znać zwierzę, na które poluje: ciało by prawidłowo odczytać tropy, duszę, by przewidzieć jego zachowanie i w konsekwencji zdobyć trofeum.

Historyk postępuje podobnie, choć w odwrotnej kolejności: z trofeów, które ostały się w czasie, lepi człowieka. Stworzyłby jednak maskarę, gdyby nie miał dogłębnej znajomości tak zewnętrzności jak i psychiki człowieka, którego tworzy. Jednakże może poznać on jedynie siebie i ludzi swej epoki. I na tej to podstawie stara się stworzyć wizerunek ludzi, którzy już dawno umarli.

Psychoterapeuta obcuje z człowiekiem żywym; pomaga mu poznać siebie- niewiele by jednak pomógł gdyby sam nie przeszedł wcześniej ścieżki wiodącej do samopoznania. Gdy zaś ją przejdzie, pojawia się naturalna wręcz pokusa, by sprawdzić jak dalece osiągnięta wiedza ma charakter uniwersalny. Polem doświadczenia są oczywiście pacjenci, to jednak czasami nie wystarcza, zwłaszcza gdy trudno jest określić stopień wpływu, jaki wywiera lekarz duszy na swego pacjenta. By zuniwersalizować wiedzę, trzeba przenieść ją w rzeczywistość tekstualną- w świat historii. Tym samym psycholog głębi może stać się twórcą narracji historycznej.

W dyskursie akademickim narracja ta nie zawsze jest jednak uznawana za narrację historiograficzną- czyli taką, która spełnia wymogi, jakie stawia nauka historyczna. Przyczyny tego odrzucenia są oczywiste. Takie kategorie jak „nieświadomość” czy „archetypy” mają zbyt niejednoznaczny, zbyt aprioryczny charakter, by funkcjonować w paradygmacie historii tradycyjnej. Kategorie te były uważane po prostu za subiektywne domniemanie bez pokrycia w faktach czy w rzeczywistości i jako takie odrzucane. Oczywiście jest, że w ten sposób niemalże automatycznie odrzucano niemalże każdą narrację, która usiłowała łączyć rozważania historyczne z psychoanalitycznymi.

Z punktu widzenia psychologa głębi piszącego tekst o tematyce historycznej mogło to być obojętne. Nie potrzebuje on uznania w środowisku profesjonalnych historyków skoro ma takie uznanie w swoim środowisku- psychologicznym. Nie jest to natomiast obojętne z

⁴ tj. psychoanalizy, psychologii kulturalistycznej Fromma, Karen Horney i Sullivana oraz psychologii analitycznej Junga.

⁵ tj. psychoanalityk, analityk jungowski, psychoterapeuta kontynuujący szkołę Fromma etc...

punktu widzenia historyka o zainteresowaniach psychologicznych- on musi dostosować swoją narrację do wymogów dyskursu, w którym egzystuje w przeciwnym razie czeka go los outsidera, a nie każdy historyk- pasjonata psychologii głębi jest tak dalece zafascynowany tą dziedziną wiedzy, by postawić na szali swą opinię we własnym środowisku.

Psychohistorię w związku z tym tworzyli i tworzą raczej profesjonalni psychoanalizy z zainteresowaniami historycznymi (wzorem może być tu sam Freud, jego kontynuator Erick Erickson oraz kulturalista Erich Fromm), niż profesjonalni historycy po treningu psychoanalitycznym.

Wszelako wywodzące się z klasycznej psychoanalizy pojęcia powoli zadomowiły się w świadomości powszechnej i nie kłócą się już tak bardzo ze zdroworozsądkowym pojmowaniem świata. Dzięki temu pojawiły się większe możliwości zastosowania kategorii psychoanalitycznych w tradycyjnej narracji historiograficznej. Miejsce tych pojęć w klasycznej historiografii europejskiej jest jednak nadal dość skromne: znajdują one niekiedy zastosowanie w procedurach wyjaśniania, choć proponują zupełnie odmienny sposób pojmowania charakteru działań ludzkich. W klasycznej historiografii wyjaśnia się bowiem działanie człowieka w oparciu o tzw. rzeczywistość zewnętrzną z pewnym odniesieniem do tzw. rzeczywistości psychologicznej- wewnętrznej. Mianowicie motywem działania jest realizacja racjonalnie uchwytnego celu w oparciu o subiektywną wiedzę podmiotu i w obiektywnych okolicznościach działania.

Model ten zakłada koncepcję człowieka racjonalnego, choć oczywiście ograniczonego w swej wiedzy i warunkach, w jakich przyszło mu żyć. Wszelako w odniesieniu do niektórych wydarzeń historycznych, takich jak chociażby tragedie wojen światowych, coraz powszechniej dostrzega się w humanistyce potrzebę uzupełnienia tego modelu o kategorie odnoszące się do nie-racjonalnych i nieświadomych aspektów człowieka.

Ponadto historyk może przecież odrzucić wszelkie teoretyczne metody wyjaśniania. Może opierać się intuicyjnie na swojej wiedzy ogólnej. Tam zaś coraz ważniejsze miejsce zajmują pojęcia psychoanalityczne. Stąd w pracach historiograficznych (szczególnie w biografiiach) bynajmniej nie zorientowanych psychohistorycznie, pojawiają się takie zwroty jak: „nieświadome impulsy”, „introwertyk i ekstrawertyk”, „osobowość narcystyczna” etc. Nie funkcjonują w niej jednak w sposób usystematyzowany, praktycznie bez większego wsparcia teoretycznego, lecz na drodze zupełnie dowolnej i uznaniowej⁶.

⁶ Coraz częstsze pojawianie się tych terminów w narracji historiograficznej wiąże się prawdopodobnie z popularnością książek napisanych przez psychologów głębi i psychohistoryków. Na pierwszym miejscu

Nieco inaczej wygląda sytuacja w historiografii nieklasycznej głównie za sprawą zupełnie innych celów jaki sobie ta historiografia stawia. Akcent bowiem nie jest tu położony na przedstawienie „prawdziwego przebiegu wydarzeń”, lecz bardziej na zrozumienie obcego nam człowieka w pełni jego skomplikowania psychicznego i kulturowego.

Obcego człowieka, którym może być mieszkaniec średniowiecznego Mountaillou, ale także współczesny nam aborygen australijski czy nawet sąsiad, który przybył do naszego kraju z środkowej Azji czy Afryki.

W antropologii historycznej akcent przeniesiony jest z zadania tworzenia narracji, by jak najmniej rozminąć się z prawdą (co zmusza do ostrożności we wdrażaniu teorii i raczej promuje suche trzymanie się tzw. faktów), na problem zrozumienia i zbliżenia ku sobie odrębnych mentalnie światów. W ten sposób najpilniejszą sprawą i wyzwaniem jest stworzenie płaszczyzny opisu, mogącej pomieścić na równych prawach i wyjaśnić w jednym języku najróżnorodniejsze zachowania kulturowe.

Tutaj naturalnym sprzymierzeńcem może być psychologia głębi.

Jungowska teoria nieświadomości zbiorowej i typów (funkcji) psychologicznych powinna nadawać się doskonale do tworzenia takich potrzebnych historii uniwersalizujących ujęć.⁷

Wzorcem mogą być tu prace samego Junga poświęcone interpretacji fenomenów kulturowych w aspekcie obrazów nieświadomości kolektywnej, szczególnie prace poświęcone alchemii i zjawiskom religijnym. Nie trzeba jednak niewolniczo podążać za jego myślą. System pojęciowy stworzony przez szwajcarskiego psychoanalityka nie jest systemem zamkniętym, lecz posiada wiele możliwości rozwinięcia, jak chociażby teoria funkcji psychologicznych, która mogłaby być prawdopodobnie zastosowana w odniesieniu do kultur na podobnej zasadzie, jak Karen Horney określa dominujące profile osobowości w swoich czasach.⁸

Z kolei koncepcja nieświadomości zbiorowej pozwala na umieszczenie na jednej płaszczyźnie interpretacyjnej w narracji historycznej praktycznie wszystkich tekstów kulturowych. Jung na przykład odnajduje gnostyckie koncepcje w wizjach prostego pomocnika szwajcarskiego aptekarza i motywy mitów greckich w snach afrykańskiego

należałoby chyba wymienić psychobiografią Lutra Ericka Ericksona oraz „Ucieczkę od wolności” Ericha Fromma.

⁷ Choć oczywiście uniwersalistyczny charakter tych teorii ma także silny wydźwięk ahistoryczny, który zaważył chyba na bardzo skromnej, dotychczas recepcji twórczości C. G. Junga w środowisku profesjonalnych historyków europejskich.

⁸ Do tej pory wszelkie typologizacje psychologiczne znalazły zastosowanie raczej w antropologii kulturowej, należy wspomnieć tu prace Margaret Mead i Ruth Benedict i to za pośrednictwem antropologii kulturowej i socjologii francuskiej niektóre ogólne koncepcje pojawiły się w tekstach historycznych, szczególnie z kręgu antropologii historycznej.

buszmena. Istnieje tu oczywiście niebezpieczeństwo nadużywania pojęcia- nieświadomości zbiorowej rozumianej jako matrycy- upraszczania przy jego pomocy skomplikowanych zachowań kulturowych takich jak chociażby rytuały religijne.

Nieświadomość zbiorowa może być oczywiście przyjęta przez historyka jako termin oznaczający uniwersalną matrycę każdej kultury. Historyk może także uznać, że wszystkie kategorie kulturowe można wyprowadzić z jej głębi. Ważne jest, by, przy okazji, nie stała się w narracji „prokrustowym łóżem”, przycinającym wszelkie zachowania kulturowe według jednego szablonu.

Pomimo tego epistemologicznego niebezpieczeństwa nadmiernej unifikacji trzeba przyznać, że teoria jungowska nie faworyzuje w zasadzie określonych kultur kosztem innych, pewnych typów ludzkich i typów zachowań, kosztem innych.

Jung dał się poznać jako bezwzględny krytyk współczesnej kultury euroamerykańskiej; potrafił docenić postęp technologiczny, lecz wskazywał również na jego cenę: nadmierną ekstrawertyzację kultury, przepływ energii psychicznej w kierunku przedmiotu (projekcja) ogoławającą podmiot z pozytywnych treści nieświadomych. Efektem tego może być chaos wartości czy nielimitowane wybuchy zbiorowej psychozy (za taki można uznać chociażby nazizm). Zasadniczo odmienne kultury nacechowane introwertycznie nie dysponują tak olbrzymią energią, gdyż jest ona skanalizowana w formie rytuałów i dogmatów, które ograniczają rozwój technologiczny, ale także zapobiegają niekontrolowanemu wybuchom przemocy.

Koncepcja Junga jest zatem uniwersalizująca (gdyż teoretycznie obejmuje całą ludzkość) i absolutyzująca, gdyż opisuje wszystkie aspekty i zachowania ludzkie w kategoriach, które każdy człowiek może uznać za bliskie i zrozumiałe, gdyż tak samo jak wszyscy jest powiernikiem nieświadomej skarbnicy wiedzy. Podmiotowe, archetypowe odczytanie mitów i podań innych kultur przenosi akcent z krwawych, „niesmacznych” opisów aktów kanibalizmu, kazirodztwa, mordów rytualnych na ich aspekt metaforyczny, duchowy a przez to łatwiejszy do zaakceptowania dla „cywilizowanego” czytelnika.

Przyjęcie teorii Junga do narracji historiograficznej jest niezwykle korzystne z perspektywy estetycznej- nadaje bowiem jej niezwykle polot, zachęca do śmiałych porywających interpretacji, rozwija niesamowite perspektywy, harmonijnie łączy wiele, z pozoru odległych faktów i zjawisk. Teoria ta może być także niezwykle użyteczna z perspektywy dialogu międzykulturowego, z perspektywy rozumienia i co ważniejsze akceptowania inności. Gdy jednak chcemy ją zastosować z przyczyn poznawczych, by

odstłoniła nam „prawdziwą naturę rzeczy” wymaga to od nas założeń wstępnych mających wręcz charakter aktu wiary.

Nawet ci historycy, którzy nie godzą się przyjąć jungowskiej teorii jako pewnej spójnej całości, mogą znaleźć pożyteczną inspirację w koncepcji roli obrazu w kulturze. Hermeneutyka historyczna, która do tej pory większą wagę przywiązywała do tekstów narracyjnych niż wszelkiego rodzaju ikon (obrazów), mogłaby wiele zyskać na nieco innym rozłożeniu akcentów. Podstawową korzyścią byłoby włączenie do dyskursu historiograficznego nowych kategorii źródłowych, jak np. poezja, nierealistyczne malarstwo; tak jak czyni to Modris Ekstein w swojej pracy „Święto Wiosny”, analizując poezję dadaistyczną i malarstwo surrealistyczne jako reprezentatywne teksty oddające charakter zbiorowej świadomości po I wojnie światowej. Ten sam autor zwraca również uwagę na wizualny „heappeninigowy” charakter wieców i uroczystości nazistowskich silnie korespondujący z powojennym „stanem ducha”.

Kwestia określenia przyczyn rozwoju nazizmu i kumulacji nienawiści w latach II Wojny Światowej jest jednym z ważniejszych wyzwań powojennej humanistyki⁹. Jak do tej pory nie wydaje się by problem ten został do końca wyjaśniony i nie wydaje się, by kiedykolwiek mogło się to stać. Jednak analiza ikonograficzna może odstłonić niezbadany jeszcze aspekt nazizmu- jego zakorzenienie w nieświadomych obrazach archetypowych. Jak do tej pory recepcja jungowskiego pomysłu na interpretację i wyjaśnienie fenomenu nazizmu, którego pierwociny zawarte są w napisanym jeszcze przed wojną artykule „Wotan” w środowisku profesjonalnych historyków jest znikoma. Nie można tego wytłumaczyć „zwyczajną” niechęcią do wyjaśniania psychologicznego gdyż książka Ericha Fromma „Ucieczka od wolności” zdobyła sobie wielkie uznanie, najpierw w szeroko pojętej humanistyce a później wywalczyła sobie prawo głosu w dyskursie profesjonalnej historiografii.

Jung spośród wszystkich klasyków psychologii głębi cieszy się najmniejszym powodzeniem w historiografii, choć jest na przykład powszechnie cytowany w religioznawstwie. Tu zresztą możemy szukać klucza do wyjaśnienia tej większej niż normalna niechęci do dyskursu psychologii głębi w wydaniu jungowskim. Przyczyną jest dopatrywanie się przez historyków sprzeczności pomiędzy kategoriami znajdującymi zastosowanie w fenomenologii religii i religioznawstwie z myśleniem historycznym tj. uznającym zmienność

⁹ Wielką rolę odegrała to praca Ericha Fromma „Ucieczka od wolności”, natomiast zupełnie zignorowany został napisany jeszcze przed wojną artykuł Junga „Wotan”, który wskazuje na identyfikację postaci Hitlera z figurą nieświadomości zbiorowej uzewnętrznioną w mitologii germańskiej w postaci Wotana/Odyna.

w czasie. Teoria Junga oprócz normalnej dla psychologii głębi skazy aprioryczności jest podejrzana o odrażającą dla rasowego historyka cechę: o ahistoryczność

Konkretnie rzecz biorąc nie cała teoria Junga, gdyż jego typologia psychiczna jak już wspomniałem pojawia się w pracach historiograficznych jak chociażby w biografii synchronistycznej Hitlera i Stalina autorstwa Allana Bullocka gdzie Hitler przedstawiony jest jako typ ekstrawertyczny kierujący energią libidinalną na zewnątrz w kierunku przedmiotu a Stalin przeciwnie jako introweryk kierujący energią do wewnątrz.¹⁰

Za zarzut ahistoryczności odpowiedzialna jest oczywiście koncepcja nieświadomości kolektywnej z archetypami jako pojęciami kluczowymi. Archetypy pojmowane są tutaj jako biologicznie lub przynajmniej ponadczasowo związane z człowiekiem przepisy na zachowania kulturowe. Tym samym oczywiście każda kultura jest kombinacją, czy raczej interpretacją treści archetypowych kompletnie niezwiązaną z momentem i okolicznościami historycznymi. Natomiast jeżeli spojrzymy na archetypy jako na zmienne treściowo motywy, za sprawą kultury, wydobywające się z nieświadomej głębi ludzkiej psychiki i przybierające konkretne kształty, których obraz powtarza się w różnych kulturach, lecz treść nadaje im konkretna chwila historyczna. To dynamiczne współdziałanie tego co determinowane psychicznie i tego co determinowane historycznie może być ciekawą inspiracją dla historyka.

Ciekawą, choć porzuconą przez samego Junga jest idea uzależnienia kształtu nieświadomości od kształtowanej historycznie przynależności kulturowej danej jednostki. Jung konceptualizował nieswiadomość kolektywną jako strukturę wielowarstwową- jej najpierwotniejsza część wspólna jest wszystkim ludziom , lecz później następuje jej podział analogiczny do podziału ludzkości na typy antropologiczne, grupy językowe, kulturowe i wreszcie narody. Archetypy w tym modelu są wartościami wywodzącymi się z warstwy najstarszej lecz przecinającymi wszystkie i zmieniającymi się jak promień światła przechodzący przez pryzmat, w zależności od rodzaju warstwy nieświadomości zbiorowej, przez którą przechodzą. A zatem ulegającymi zmianie pod wpływem nie tylko kultury w której się uzewnętrzniają lecz także pod wpływem wszystkich kultur poprzedzających ją w czasie. Trudno chyba o większe dowartościowanie historii!

Może zatem warto wrócić do tej koncepcji, zwłaszcza że została zaniechana nie z przyczyn merytorycznych lecz z powodu jej koincydencji z rozwojem nazizmu, który mógłby

¹⁰ Jednocześnie charakter psychiki obu panów wyjaśniana jest przy pomocy Ericksonowskiej teorii punktów kryzysowych.

ją podjąć i to ryzyko skłoniło Junga do odcięciu się od pewnych własnych poglądów. (co zresztą nie uchroniło go od podejrzenia o rasizm)¹¹.

Teoria Jungowska (będąca pod wieloma aspektami sztuką interpretacji tekstów kulturowych) może ułatwić zrozumienie wielu źródeł związanych z irracjonalnym i nieświadomym aspektem człowieka takich jak senniki, opisy widzeń i złudzeń.¹² Może pomóc w zrozumieniu zwyczajów magicznych, przesądów ludowych. Poszerzyć pole interpretacji wielu tekstów religijnych, szczególnie tych, które do tej pory traktowane były w historiografii bardzo po macoszemu jak na przykład teksty alchemiczne, czy wreszcie okultystyczne.

Jej przyjęcie jednak oznacza ryzyko, a nawet konieczność ciągłej konfrontacji z licznymi paradoksami i przeciwnościami, których w pracach Junga nie brakuje.

Jung powiedział kiedyś, że wszystkie jego książki są tylko produktem ubocznym procesy indywidualnej, który przechodził. Ukoronowaniem tego procesu jest natomiast stan dynamicznej harmonii pomiędzy tym co świadome i nieświadomym; tym co kolektywne a jednostkowym. Słowem jedność przeciwieństw.

Taki właśnie charakter mają prace Junga łączą w sobie skrajne przeciwieństwa, stanowią koherentną całość pomimo olbrzymich różnic poszczególnych wątków i tendencji. Heterogeniczność narracji jungowskiej powodowała, że przez wiele lat szwajcarski analityk znajdował się na marginesie świata nauki- jego książki cieszyły się olbrzymim powodzeniem lecz wśród jak to się mówi „zwyczajnych ludzi” były natomiast ignorowane w środowiskach akademickich. Dla psychiatrów były zbyt metafizyczne, filozoficzne, dla filozofów zbyt naturalistyczne, biologizujące.

Jung twierdził bowiem, że niczego nie stworzył ani nie wymyślił, jedynie obserwował fakty – uważał się za empirystę, nigdy nie odciął się od swoich pierwszych badań nad fizjologią mózgu wręcz przeciwnie obrazy archetypowe były dla niego taką samą rzeczywistością jak zjawisko psychogalwaniczne, które badał na początku swej kariery naukowej. Nie bał się także wysunąć ze swoich obserwacji wniosków, które w jego czasach brzmiały irracjonalnie, nienaukowo i przysporzyły mu opinii mistyka, fanatyka a nawet nawiedzonego guru propagującego nowy, ezoteryczny kult. Swoją książką „Symbole der Wandlung. Analyse des Vorspiels zu einer Schizophrenie.”¹³ poróżnił się jednocześnie z

¹¹ Na ten temat patrz w: Aryeh Maidenbaum, Stephen A. Martin [ed.], *Lingering shadows. Jungian, Freudians, and Anti-Semitism*, Boston&London 1991

¹² Przez ułatwienie zrozumienia rozumiem przybliżenie egzotycznego dla nas sposobu myślenia naszemu przez zaproponowanie pewnej wspólnej płaszczyzny.

¹³ Polskie wydanie: *Symbole przemiany. Analiza preludium do schizofrenii.*, tłum Robert Reszke, Warszawa 1998

Freudem jak i jego przeciwnikami, ściągnął na siebie zarzuty o narcyzm jak i mistycyzm oraz jednocześnie antysemityzm.

Kontrowersje będą towarzyszyły mu od tej chwili aż do późnej starości, jeszcze w 1958 roku gdy wydawać by się mogło, że świat przyzwyczaił się do teorii Junga i „Stary mędrzec” nie napisze już nic kontrowersyjnego- wydaje książkę „Der moderne Mythos”¹⁴ (Nowoczesny mit. O rzeczach widywanych na niebie.). Książka ta (jedna z ostatnich) ściągnęła na jej autora zarzuty o nagłe zdziecinnienie i niespotykaną naiwność (ze strony przeciwników realności UFO) oraz równolegle zaskorupiały dogmatyzm (ze strony zwolenników teorii o istnieniu cywilizacji pozaziemskich i ich odwiedzin na ziemi). Jedni mieli Jungowi za złe, że w ogóle podnosił ten temat drudzy, że nie chciał wyznawać ich poglądów. Obu stronom nie odpowiadała jungowska metoda rozpatrywanie UFO jako rzeczywistości psychicznej- nie podważał on prawdziwości świadectw a o ich „przedmiotowym” odniesieniu się nie wypowiadał.

Kontrowersyjność jest zatem, można chyba powiedzieć immanentną cechą myśli Junga- wynika ona z wyjątkowości tej myśli i jej heterogeniczności. Te cechy , które niezwykle utrudniały Jungowi kontakty ze światem nauki wykreowały także jego niezwykle popularność wśród czytelników na całym świecie. Dyskurs jungowski jest dyskursem wielu tekstów, nie zadowoli on nigdy dogmatyka uznającego jedną określoną wersję rzeczywistości (nie ma tu znaczenia jaką)- gdyż zawsze znajdzie on tam elementy wielu innych. Empiryk znajdzie tu aprioryzm, racjonalista - mistycyzm, mistyk - naturalizm, naturalista – gnozę, gnostyk – scjentyzm.

Dyskurs ten jednak z tego samego powodu może być i jest niezastąpionym źródłem inspiracji i wzorców i metod dla niemalże każdej aktywności intelektualnej począwszy od psychoterapii a skończywszy na fizyce i kosmologii.

Historyk decydujący się na korzystanie z kategorii jungowskich powinien przygotować się na to, że w obrębie wniosków dających się wyprowadzić z dowolnej kategorii jungowskiej mogą współistnieć harmonijnie wszelkiego rodzaju przeciwieństwa. Pojęcie nieświadomości zbiorowej i jej archetypowych obrazów można uznać na przykład za skrajnie ahistoryczne.

Archetypy można interpretować jako biologicznie lub przynajmniej ponadczasowo związane z człowiekiem komponenty jego psychiki. Jej najpierwotniejsze filogenetycznie komponenty. Archetypy wpływają na człowieka generując obrazy archetypowe- treści o

¹⁴ Polskie wydanie: *Nowoczesny mit. O rzeczach widywanych na niebie*, tłum Magnus-Starski, Warszawa 1982

niezwykłej sile oddziaływania pojawiające się *explicite* w snach wizjach a także wpływających na ludzkie zachowania- stanowiące ich nieświadome tło. Można je zatem uznać za gotowe przepisy na zachowania kulturowe. Tym samym każda kultura jest kombinacją, czy raczej interpretacją treści archetypowych. W tym momencie dany moment historyczny determinuje jedynie najbardziej zewnętrzną formę danej kultury a nie jej głębsze wartości.

Jednakże jeżeli archetypy jako stałe struktury ludzkiej psychiki są tak niezmiennie jak struktura łańcucha DNA. To znaczy, że jest to niezmiennosc budulca ludzkiej psychiki, która nie predeterminuje jej indywidualnego kształtu.. Wrodzony charakter struktury psychicznej nie może determinować sensu kreowanych przez nią obrazów, gdyż ten sens nadaje im właśnie konkretna chwila historyczna. To dynamiczne współdziałanie tego co determinowane psychicznie i tego co determinowane historycznie może być ciekawą inspiracją dla historyka.

Kolejną jednością przeciwieństw jaka możemy zbudować w oparciu o kategorie jungowskie jest pogodzenie koncepcji o pierwszeństwie wybitnej jednostki (Przywódca religijny, polityczny, dowódca wojskowy) z koncepcją o pierwszeństwie zbiorowości w kształtowaniu procesu historycznego. Obie te teorie mogą współistnieć w ramach jungowskiej koncepcji człowieka

Koncepcja Junga odnosi się w zasadzie do indywidualium, została opracowana na bazie obserwacji indywidualnych przypadków a nie badań nad funkcjonowaniem społeczeństwa. Wszelako jednak jednostka nie jest psychicznie autonomiczna dopóki nie odzili tego co jest w niej zbiorowe od tego co indywidualne. Ego- podstawowa kategoria w psychoanalizie jest u Junga wysepką na niezmiernym oceanie nieświadomości kolektywnej. Jednocześnie podstawowym mechanizmem psychicznym zdaniem psychologii analitycznej jest mechanizm projekcji (przeniesienia) treści nieświadomych (zbiorowych) na rzeczywistość percypowaną. Zatem jednostka ogląda świat przez pryzmat zbiorowości, przez pryzmat nieświadomości kolektywnej ukształtowanej w związku z sytuacją historyczną danej społeczności. Zbiorowość warunkuje nie tylko ogląd świata ale i myślenie oraz odczuwanie – za sprawą procesu inflacji, czyli swobodnego przepływu treści nieświadomych (kolektywnych) do świadomości, która rzadko kiedy potrafi oddzielić te treści od swojej indywidualnej psyche. Proces inflacji psychicznej ułatwia, czy wręcz umożliwia socjalizację jednostki w społeczeństwie ale i powoduje uniformizację jednostek, tym większą im mniej rozbudzona jest świadomość jednostkowej odrębności. Procesy te powodują powstanie tzw. pseudoosobowości funkcjonujących na użytek zbiorowości mających charakter teatralnych masek a nazywanych w psychologii analitycznej „personami”. Wielu przywódców było zatem

jedynie z pozoru wielkimi indywidualnościami, w gruncie rzeczy nie funkcjonowali oni autonomicznie na skutek tzw. inflacji negatywnej czyli identyfikacji jednostki bądź to ze swą rolą społeczną (personą) bądź to z obrazem archetypowym. Inflacja negatywna uruchamia swego rodzaju reakcję łańcuchową gdyż jednostka pod wpływem ukształtowanej w danym społeczeństwie nieświadomości kolektywnej projektuje jedną z jej figur na swój obraz wywołując tym samym projekcje swoich ziomków. Projekcja ta może mieć dość ograniczony zasięg (i zazwyczaj właśnie tak się dzieje), jednak w przypadku wyjątkowo głębokiej identyfikacji może wywołać nawet zbiorową psychozę i złożenie na ręce „żywego archetypu” olbrzymiej władzy.

Tak bowiem jak jednostka jest bezbronna wobec unifikującego je społeczeństwa, tak społeczeństwo może być bezradne wobec jednostki identyfikującej się z archetypem, gdyż postrzega daną jednostkę jako uosobienie swych najskrytszych marzeń i pragnień nie widząc, że samo ją w ten sposób ukształtowało. Zdaniem Junga przykładem takiej jednostki był Hitler, który nie miał swojej indywidualności, lecz funkcjonował jako odbicie nieświadomych pragnień swojego narodu. W oczach Niemców (i swoich własnych) był herosem w rodzaju Sigfrida czy nawet bogiem –Wotanem, lecz stał się takim gdyż Niemcy pragnęli nadejścia herosa, żywego boga i sami go sobie stworzyli. „Hitler” znajdował się więc w psychice każdego najzwyczajniejszego Niemca, dlatego tak ochoczo złożyli swój los w jego ręce.

W badaniach regionalnych w których badacz kultury: historyk, etnolog, socjolog obcuje właśnie z zwyczajnym „szarym” człowiekiem problem określenia współzależności pomiędzy tym co wielkie i małe, ogólnoswiatowe i regionalne jest szczególnie żywy. Psychologia analityczna przerzuca pomost pomiędzy najmniejszą z wiejskich przydrożnych kapliczek a Bazyliką św. Piotra w Rzymie, pomiędzy obrazkami regionalnych artystów a dziełami stanowiącymi chlubę kultury europejskiej. Wyjaśnia spójność motywów i ciągłość tradycji – łączy świadomość mieszkańca małej wsi pod Inowrocławiem z świadomością obywatela świata. Jest to chyba godna uwagi propozycja dla historyka przełomu wieków.

Nazwa pliku: Psychologiczne inspiracje w badaniach regionalnych.doc
Katalog: F:\Moje dokumenty\WIKTOR\teksty pre doc\psyche
Szablon: C:\WINDOWS\Dane aplikacji\Microsoft\Szablony\Normal.dot
Tytuł: Psychologiczne inspiracje w badaniach regionalnych
Temat:
Autor: Wiktor Werner
Słowa kluczowe:
Komentarze:
Data utworzenia: 00-01-09 21:33
Numer edycji: 13
Ostatnio zapisany: 03-09-28 21:11
Ostatnio zapisany przez: Werner
Całkowity czas edycji: 76 minut
Ostatnio drukowany: 03-09-28 21:12
Po ostatnim całkowitym wydruku
Liczba stron: 13
Liczba wyrazów: 27 351 (około)
Liczba znaków: 155 903 (około)